

## **Męskie oko patrzy na lesbijkę... czyli lesbijka oczami autora widziana.**

### **Abstrakt**

Uznaje się, że momentem przełomowym dla literatury homoseksualnej był rok 2003. Zorganizowana w owym czasie akcja protestacyjna „Niech nas zobaczą” nie tylko doprowadziła do zaistnienia lesbijki i geja w dyskursie społecznym, ale również zapoczątkowała wysyp narracji o tematyce homoseksualnej. Nie sposób nie zauważyć, że po tej przełomowej dacie lesbijka stała się postacią często spotykaną zarówno w twórczości autorek jak i autorów. O ile wątki lesbijskie w twórczości autorek doczekały się literaturoznawczej i krytycznej recepcji, o tyle w „męskim” wydaniu nie zostały dostrzeżone i omówione. Dlatego też staną się one przedmiotem rozważań niniejszego artykułu. Dodatkowymi punktami przewodnimi będą odpowiedzi na następujące pytania: Czy „męskie” spojrzenie na lesbijkę jest odmienne od „kobiecego” spojrzenia? Czy miłość między kobietami widziana oczami autora stabilizuje czy też dekonstruuje utarte w kulturze stereotypy na temat homoseksualistek? Czy wystąpienie w utworze autora bohaterki lesbijki generuje w literaturze nowe tematy, typy bohaterek? Czy miłość między kobietami inspirowała autorów do poszukiwania nowych rozwiązań fabularnych, np. zastosowania poetyki niewyraźnego pożądania wprowadzonej do polskiej refleksji literaturoznawczej przez szwajcarskiego slawistę Germana Ritza? Żywię nadzieję, że odpowiedzi na tak sformułowane pytania przyczynią się do poszerzania wiedzy na temat wątków lesbijskich w prozie polskiej.

**Słowa kluczowe:** lesbianizm, wątki lesbijskie, stereotypy, męskie spojrzenie, literatura współczesna.

### **Abstract**

The year 2003 is considered to be a breakthrough moment for homosexual literature. The „Let Them See Us” protest action organized at that time not only led to the appearance of lesbian and gay in social discourse, but also initiated the great emergence of narratives concerned with homosexual themes. One can easily notice that after this breakthrough date the lesbian has become a character commonly encountered in works of both female and male

authors. While lesbian themes in the works by female authors have been a subject to literary and critical reception, their “male” versions have been neither noticed nor discussed. Therefore they will become a subject of this article. Additional key points will include answers to the following questions: Is “male” view of a lesbian different from “female” one? Is love between women as seen by a male author stabilizing or deconstructing culturally-established stereotypes on homosexual women? Does the appearance of a lesbian character in a work by a male author generate new topics or types of characters in literature? Does love between women inspire authors to seek new plot solutions, e.g. use of the poetics of inexpressible desire introduced into Polish literary reflection by Swiss Slavist German Ritz? I hope that answers to questions formulated in such manner will contribute to extending knowledge about lesbian themes in Polish prose.

**Keywords:** lesbianism, lesbian themes, stereotypes, male point of view, contemporary literature

Lesbijek nie ma.

Nie ma ich na ulicach, w sklepach ani w barach. Jeśli jakieś kobiety mieszkają razem, spacerują, trzymając się za ręce lub obejmują się, to tylko przyjaciółki.

Lesbijek nie ma. [...]

Nie ma ich w show biznesie, w historii ani w literaturze. Może czasami zdarzają się jakieś biografie dwuznaczne, jakieś nie do końca jasne wzmianki w encyklopedycznych życiorysach; ale przecież wszyscy wiedzą, że Safona miała córkę, Marlena Dietrich romansowała z wieloma mężczyznami, a Simone de Beauvoir całe życie kochała Sartre’a. Bo one tak naprawdę marzą o facetach (Lizurej 2004: 229).

Tak o obecności lesbijek w literaturze w latach 2002-2003 informowała w swoim *Komentarzu do instalacji* Marzena Lizurej. Jednak nie sposób nie zauważyć, iż po akcji protestacyjnej „Niech nas zobaczą” (2003), którą to za Błażem Warkockim można uznać za datę graniczną dla cenzury literatury homoseksualnej, nastąpił wysyp narracji podejmujących nowy wątek, tj. miłości lesbijskiej<sup>1</sup>. Należy zaznaczyć, że owo zjawisko nie

---

<sup>1</sup> Na masowość występowania wątku lesbijskiego w literaturze zwróciła uwagę Kinga Dunin, która to w 2009 r. w rozmowie z Igorem Stokfiszewskim wyznała: „Żyjemy w świecie, gdzie jakaś część ludzi jest odmiennej orientacji seksualnej, ale jakby się wzięło mainstreamową literaturę sprzed 2000 roku, to ona jest zaludniona przez samych heteryków. W tej chwili mogę powiedzieć – z ręką na sercu, bo ze względu na Nike drugi rok czytam bardzo dużo polskiej literatury – że w prawie każdej książce pojawia się gej albo lesbijka. Jeśli ktoś chce stworzyć tak zwane tło społeczne i buduje wokół bohatera różne postacie, to wśród nich jest gej lub lesbijka. Zwykle na drugim planie. [...] Jakby skończył się czas szafy, ukrytego stabuizowanego homoseksualizmu. Nie

dotyczy tylko problematycznego<sup>2</sup> terminu „literatura lesbijska”, ale również „współczesnej młodej literatury” (Warkocki 2010: 153), literatury popularnej czy literatury kobiecej (Iwasiów 2008: 74). Co więcej, nie sposób też zignorować obecności lesbijek w twórczości autorów (w tym również tych zaliczanych do nurtu literatury gejowskiej – np. Michała Witkowskiego). Ich autorskie kreacje takiej bohaterki nie tylko mogą wprawić w konsternację i wywoływać sprzeciw – powszechnie uważa się bowiem, iż literaturę lesbijską (tudzież o lesbijskach i z wątkami lesbijskimi) tworzą głównie pisarki homoseksualne<sup>3</sup>, ale również powodować pewne czytelnicze zaciekawienie. Czy bowiem „męskie” spojrzenie na lesbijkę jest odmienne od „kobiecego” spojrzenia? Czy miłość między kobietami widziana oczami autora stabilizuje czy też dekonstruuje utarte w kulturze stereotypy na temat homoseksualistek? Czy wystąpienie w utworze autora bohaterki lesbijski generuje w literaturze nowe tematy, typy bohaterek? Czy miłość między kobietami inspiruje autorów do poszukiwania nowych rozwiązań fabularnych, np. zastosowania poetyki niewyraźnego pożądania wprowadzonej do polskiej refleksji literaturoznawczej przez szwajcarskiego slawistę Germana Ritza? Odpowiedzi na powyższe pytania są punktem przewodnim niniejszego artykułu.

## Parę słów o stereotypach.

W tym miejscu, tj. przed przystąpieniem do analizy wybranych utworów, należałoby by przywołać wspomniane we wstępie lesbijskie stereotypy. Ponieważ w polskiej kulturze istnieje bardzo wiele uproszczonych schematów myślenia na temat rozmaitych aspektów egzystencji homoseksualistek, ze względu na objętość artykułu ograniczę się do opisanie tych, które stanowią przedmiot polemiki autorów wybranych narracji. Ze względu na przejrzystość wywodu pozwolę sobie na zestawienie ich w formie listy:

---

w tym sensie, że skończyła się homofobia lub szafa indywidualna, ale kulturowo”. (*Biseksualizm czy kapitalizm? Rozmawiają Kinga Dunin i Igor Stokfiżewski*, „Krytyka Polityczna” 2009, nr 19, s. 84–85).

<sup>2</sup> Istnieje wiele definicji literatury lesbijskiej. W tym miejscu ograniczę się do przywołania kilku możliwości rozumienia tego terminu: 1) „[...] literatura homoerotyczna [w tym literatura gejowska i lesbijska – M.M.] za swój temat (główny czy poboczny, jawny czy ukryty) miałby obierać problem homoerotycznego pożądania i wszystkie problemy z nim związane, od poczucia inności i wykluczenia po opisy gejowskiej lub lesbijskiej seksualności” (*Teksylia bis. Słownik młodej polskiej kultury*, red. P. Marecki, Kraków 2006, s. 217); 2) „[...]„literatura lesbijska [jest literaturą – M.M.], która uwzględnia perspektywę lesbijski. Czy to poprzez autorkę, czy to poprzez postać literacką” (I. Filipiak, *Poszukiwanie lustra. Izabela Filipiak o lesbijskach i literaturze lesbijskiej*, [w:] *Literatura Polska 1989-2009. Przewodnik*, red. P. Marecki, Kraków 2010, s. 170); 3) „[...] książki traktujące o sytuacji mniejszości seksualnych, które geje i lesbijki uznają za "swoje"”. (*Literatura lesbijska jest potrzebna. Wywiad z Krzysztofem Tomasikiem* [przeprowadzony przez Borysa Kossakowskiego 15 maja 2012 r.], portal trójmiasto.pl, <https://kultura.trojmiasto.pl/Literatura-lesbijska-jest-potrzebna-Wywiad-z-Krzysztofem-Tomasikiem-n58232.html>, dostęp 24.11.2018).

<sup>3</sup> Por. np. K. Nadana-Sokołowska, *Literatura lesbijska*, [w:] *Encyklopedia gender: płęć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka [et al.], Warszawa 2014, s. 270.

a) lesbijka to kobieta „męska”, nieatrakcyjna, najczęściej krótkowłosa, „[...] której [to – M.M.] nie chciał żaden mężczyzna, albo mająca złe doświadczenia z mężczyznami, albo kobieta, która się „marnuje”, albo taka, która jeszcze nie spotkała tego właściwego mężczyzny”(Mizielińska 2006: 235);

b) miłość między kobietami to tylko chwilowy wybryk lub fanaberia, bowiem w rzeczywistości kobieta może pożądać jedynie mężczyzny<sup>4</sup>; jednakże istnieją pewne wyjątki, kiedy ów „wybryk”/ „owa fanaberia” może zostać zaakceptowany/-a: 1) „niewinne” pieszczoty, półpocałunki, delikatna muśnięcia i inne homoerotyczne zachowania mogą służyć przygotowaniu dorastającej dziewczynki/ kobiety do właściwego pełnienia ról heteroseksualnych, tj. żony, kochanki i matki (Gruszczyńska 2004: 235); 2) kiedy homoerotyczne zachowania służą zaspokojeniu „męskich” fantazji erotycznych, co uwypuklają następujące słowa Marzeny Lizurej: „Jeśli już gdzieś można [...] trafić [na lesbijki- M.M.], to na pewno na stronach pornograficznych gazet. Wyginają się tam w nienaturalnych pozach i wypinają tyłki do obiektywu. Trudno uwierzyć, że dają sobie rozkosz. Bo przecież i tak wszyscy wiedzą, że robią to tylko po to, by podniecać mężczyzn. [...] Ich miłość to tylko zabawa. Ich seks to tylko pornografia” (Lizurej 2004: 230);

c) lesbijki to dewiantki, „niepoprawne” moralnie i grzeszne istoty, które nie tylko burzą patriarchalny porządek (swoim współbytowaniem nie tylko rozbijają bowiem „tradycyjny model rodziny”, ale także kwestionują przypisane im społecznie role żon i matek<sup>5</sup>), ale również mogą przekazać swoim podopiecznym (głównie wychowankom i dzieciom) błędne wartości, morale, idee czy niepoprawne wzorce zachowania<sup>6</sup>;

d) lesbijki to kobiety „[...] nienawidzące mężczyzn i całego świata, bo ktoś je kiedyś skrzywdził [...] (Lizurej 2004: 230)”.

## **(Nie)śmiałe początki.**

---

<sup>4</sup> Por. A. Gruszczyńska, *Nieznosna niewidzialność lesbijek*, [w:] *Homofobia po polsku*, red. Z. Sypniewski, B. Warkocki, Warszawa 2004, s. 235.

<sup>5</sup> Por. Agnieszka Gajewska, *Hasło feminizm*, Poznań 2008, s. 198.

<sup>6</sup> Por. np. następujące stanowisko Izabeli Morskiej (Filipiak) – literaturoznawczynie, pisarki, lesbijki (publiczny coming out w 1998 roku), która to w następujący sposób wyraziła swój sprzeciw wobec powyższego stereotypu: „Wiele lesbijek i gejów już jest rodzicami (niespodzianka!). Widać potrafią – to sprawdzone, choć pewnie nieciekawe – ukrywać się przed własnym dzieckiem. Jeśli ktoś mówi, że moje idee i wartości są błędem, tolerowanym tylko pod warunkiem, że nie przekażę go własnym dzieciom, to chyba mnie obraża. Szczerze myślę, że moja osobowość, idee i wartości nie zrobiłyby nikomu krzywdy. Dotyczą głównie pokojowego współistnienia między ludźmi”. (I. Filipiak, *Sami chowajcie swoje dzieci*, [w:] *Homofobia po polsku*, red. Z. Sypniewski, B. Warkocki, Warszawa 2004, s. 245).

Mimo iż pierwsze szczątkowe „ślady” kobiecego homoseksualizmu odnaleźć można już w dziełach XIX-wiecznej pisarki Narcyzy Żmichowskiej (*Poganka, Biała róża*), a także w utworze tworzącej na przełomie XIX i XX wieku Anieli Gruszeckiej (*Przygoda w nieznanym kraju*), w utworach pisanych przez mężczyzn pierwsze tropy zaczynają pojawiać się dopiero w okresie PRL-u. W swoich „drobnych” narracjach ze sportretowaniem lesbijki zmierzyli się m.in. Marek Grabowicz, Włodzimierz Sokorski oraz Witold Jabłoński, których to utwory będą przedmiotem rozważań niniejszego fragmentu artykułu.

Pierwszy z przywołanych autorów kanwą swojego opowiadania *My dwie z naszej malutkiej wysepki*<sup>7</sup> uczynił dawną miłość między kobietami. Ich „inna miłość” jest nie tylko podstawą do „rozprawienia się” z „lesbijskimi” stereotypami, ale również przyczynkiem do podjęcia homoseksualnej tematyki, tj. erotyki. O ile wpływ uproszczonych schematów na sposób kreacji przez autora obu bohaterek jest dość wyraźny – jak wynika z rozmowy protagonistek, ich związek był „skutkiem ubocznym” młodzieńczej fascynacji, chwilowym wybrykiem, który to zgodnie ze stereotypowym myśleniem jedną z nich Joannę (Jo) „przygotował” (przysposobił?) do właściwego pełnienia ról heteroseksualnych, tj. żony i matki, drugą zaś (Annę) uczynił lesbijką „nienawidzącą mężczyzn i całego świata”<sup>8</sup> – o tyle opisy zbliżenia się do siebie kobiet w ujęciu autora stają się zaprzeczeniem przywołanych stereotypów. Grabowicz nie wykorzystuje bowiem w swoim opowiadaniu ani strategii pornografizującej<sup>9</sup>, ani nie stroni od opisu lesbijskiej erotyki, w wyniku czego przekonuje, iż lesbijskie pożądanie nie tylko istnieje, ale też służy czemuś więcej niż wyłącznie zaspokojeniu męskich fantazji erotycznych. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na stopniową ewolucję obranej przez autora strategii (metody?) opisu erotyki. Wraz z rozwojem fabuły i „rozkwittem” miłosnej relacji dominujące w opisach pierwszych prób zbliżenia się do

---

<sup>7</sup> Jest to zarazem tytuł całego zbioru opowiadań.

<sup>8</sup> Anna, która dzięki związkowi z Jo ukonstytuowała własną tożsamość i odnalazła własne „ja” nie tylko postrzega heteroseksualne relacje jako zło konieczne, ale również otwarcie deklaruje, iż nie zwiąże się już z żadnym mężczyzną, ponieważ są oni „ograniczeni” i „nie dorośli do wrażliwości kobiet”. (M. Grabowicz, *My dwie z naszej malutkiej wysepki* [w:] *My dwie z naszej malutkiej wysepki*, Szczecin 1987, s. 175). Dodatkowo Grabowicz przedstawia lesbijkę Annę zarówno jako desperatkę wykorzystującą wszelkie dostępne jej środki perswazji, aby skłonić Joannę do powrotu (m.in. prowokuje strojem, gestami, groźbami czy rozpaczliwym przywoływaniem wspomnień), ale również jako cierpienicę – alkoholiczkę ukrywającą twarz za okularami, zagłuszającą ból wszelkimi dostępnymi środkami odurzającymi i niezdolną do dalszej egzystencji. Świadczy o tym chociażby brak planów na przyszłość widoczny w niniejszym fragmencie opowiadania: „Drobnostki. Rzeczy, które w tej chwili są dla mnie drobnostkami [...] rozejrzę się za jakąś przyjaciółką, ale to już nie będzie to samo, co było między nami. Nie będzie to możliwe [...] Ja tu jeszcze posiedzę, a później szybko do domu, żeby się wyrzucić. Jeszcze później, wiedząc, że to nie ma sensu, pomyśleć o jakiejś samobójczej próbie i zrezygnować z niej, i żyć ze świadomością, że to życie też nie ma sensu”. (Tamże, s. 178).

<sup>9</sup> Por. A. Nęcka, *Granice przyzwoitości. Doświadczenie intymności w polskiej prozie najnowszej*, Katowice 2006, s. 104.

siebie protagonistek delikatne muśnięcia, subtelne dotknięcia, pieszczoty i półpocałunki, zyskują coraz śmielszą egzemplifikację – stają się ciągiem wykonywanych czynności, którym towarzyszą namiętność, emocje i wrażenia zmysłowe. Uwypuklają to m.in. następujące fragmenty opowiadania:

[...] uwielbiałyśmy chorały. Szczególnie Bortniańskiego, który doprowadzał nas do ekstazy. Podczas trwania kolejnych utworów wzbierała nasza miłość [...] pod koniuszkiem języka Jo, cicho mruczałam, prężąc ciało, po którym przechodził dreszcz podniecenia[...] W trakcie „Koncerta nomier 24” delikatne zabiegi rąk Jo zmuszały mnie do skowytu, który cichł, gdy moim ciałem wstrząsały dawki orgazmu (Grabowicz 1987: 155).

Warto zauważyć, iż mimo takiego dowartościowania lesbijskiej erotyki opowiadanie Grabowicza w ostatecznym rozrachunku przyczynia się raczej do deprecjacji miłości między kobietami i postrzegania jej jako tej złej, chorej i niemającej prawa długotrwale istnieć. Świadczy o tym nie tylko wspomniany już sposób kreacji bohaterki (wyniszczona i niezdolna do dalszej egzystencji Anna oraz energiczna Joanna czująca potrzebę heteroseksualnej narracji) ale również wyłaniające się z opowiadania przekonanie o tym, iż prawdziwym powołaniem kobiety, niezależnie od jej seksualnych preferencji, jest wypełnianie heteroseksualnych ról. Takie stanowisko dostrzec można w następującej wypowiedzi protagonistki:

Chcę założyć normalną rodzinę i mieć dziecko. W końcu męski członek, to nie jest najstraszniejsza rzecz jaka mnie mogła spotkać w życiu. Będąc podstarzałą kobietą, tęskniłabym, nie mając dziecka, żałowałabym tego niespełnienia, a niewyżyte uczucia macierzyńskie przelewałabym na psa lub inne zwierzę i jak tego typu idiotki mówiłabym do niego jak do człowieka i karmiłabym go łyżką. Nie mogę do tego dopuścić (Grabowicz 1987: 174-175).

Deprecjacja związków między kobietami widoczna jest również w narracji Włodzimierza Sokorskiego pt. *Kroki*. Mimo iż lesbianizm bohaterki nie jest główną problematyką utworu – powieść opowiada bowiem o losach pisarza Jana, który to po rozstaniu z żoną poszukuje nowej wybranki – to i tak w nakreślonych przez autora wątkach „lesbijskich” odnaleźć można, podobnie jak u Grabowicza, wyraźny wpływ stereotypów. Plastyczka Agnieszka – jedna z kobiet poznanych przez protagonistę – zostaje scharakteryzowana przez swoją przyjaciółkę, a zarazem dawną partnerkę, jako kobieta „męska”<sup>10</sup>, świadoma swoich potrzeb, niemogąca i niepotrafiąca sprostać jednak „kobiecom” rolom. Uwypuklają to następujące fragmenty powieści:

---

<sup>10</sup> Jednocześnie Sokorski swoją kreacją bohaterki nawiązuje do stereotypowego lesbijskiego podziału na *butch-femme* rozumianego jako relację „[...] między dwoma kobietami, z których jedna (*butch*) „przybiera” rolę tradycyjnie w naszej kulturze przypisaną mężczyźnie, druga zaś jest kobieca”. (J. Mizielińska, *Całkiem nowa*



Jest zgrabna, wysoka, nieco męska. Nie ma w sobie nic z pedagoga, wręcz przeciwnie. [...] Uparta, agresywna, kupowała mi kwiaty, czasami starała się mnie upijać. Nie lubiłam tego. Był to początek naszych nieporozumień, a gdy zaczęła wyśmiewać mnie, wyrzuciłam ją za drzwi (Sokorski 1978: 137-138).

oraz

[Agnieszka- M.M] umiała stworzyć atmosferę i stosunki z nią sprawiały mi przyjemność. Przeszkadzały tylko dzieci. Zawsze myślałam o założeniu domu, nie mówiąc o nauczycielskich obowiązkach, które z natury rzeczy kolidują z podobną miłością (Sokorski 1978: 129).

Owa nieumiejętność „wcielenia” się Agnieszki w kobiece role zostaje w powieści zarysowana jeszcze kilkakrotnie: podczas pierwszego spotkania z protagonistą, gdzie kobieta przyjmuje go w roboczym stroju, każe mu nieruchomo pozować do portretu i zaniechuje typowego w takiej sytuacji poczęstunku, podczas pierwszej rozmowy, gdy wyznaje, iż nie lubi dzieci, interesuje ją jedynie praca, a „pasjonuje ją seks” (Sokorski 1978: 154), a także podczas epizodu w Paryżu, kiedy to bohaterka, mimo otwarcie deklarowanego mizoandryzmu, rozpaczliwie próbuje uwieść protagonistę i odbyć z nim stosunek płciowy. Być może jej działanie w założeniu Sokorskiego miało być motywowane chęcią „upokorzenia” kolejnego mężczyzny, za czym przemawiałaby wcześniejsza wypowiedź Agnieszki: „Mężczyźni są zarozumiali, nudni i ordynarni, dlatego lubię ich upokarzać” (Sokorski 1978: 154), a być może w ten sposób bohaterka miała udowodnić odbiorcy/-czyni swoją wiarygodność jako „entuzjastka” seksualnych doświadczeń. Jednakże pozbawiona „kobiecości”, polująca na mężczyznę i rozpaczliwie go pożądana Agnieszka staje się niewiarygodna jako lesbijka. Wydaje się, iż autor ceniący, podobnie jak jego protagonista, „prawdziwą” kobiecość<sup>11</sup>, swoją kreacją lesbijki Agnieszki chciał udowodnić, iż lesbianizm jest jedynie chwilowym, udawanym wybrykiem, który nie ma szansy „naprawdę” zaistnieć, bowiem w istocie każda kobieta (nawet lesbijka) podświadomie pragnie i pożąda jedynie mężczyzny. Można zatem uznać, iż powieść Sokorskiego potwierdza stereotyp realizowania się kobiety jedynie w relacji dla i do mężczyzny opisanej przez Karen Horney w *Psychologii kobiety*. Zdaniem badaczki istnieje „patriarchalny ideał kobiecości, według którego jedynym pragnieniem każdej kobiety jest kochać mężczyznę i być przez niego kochaną, podziwiać go i służyć mu, a nawet wzorować się na nim” (Horney 1997: 20).

Deprecjacja miłosnych związków między kobietami widoczna jest także w *Gorących*

---

*etyka ma tutaj swój początek, [w:] tejże, Płeć, ciało, seksualność. Od feminizmu do teorii queer, Kraków 2007, s. 212).*

<sup>11</sup>Protagonista Jan poszukuje w kobietach tradycyjnie rozumianej kobiecości, której prawdziwym ucieleśnieniem jest dla niego jego żona, co widoczne jest m.in. w następującym fragmencie utworu: „I wtedy uświadomił sobie, że w Elżbiecie była ta prawda, która jest właściwością kobiet. Prostota odruchu i sens trwania. W życiu przy sobie, w echu kroków, które są dosłyszalne tylko dla nich”. (W. Sokorski, *Kroki*, Warszawa 1978, s. 197).

*uczynkach* Witolda Jabłońskiego – pastiszowej powieści na temat życia PRL-owskiej bohemy artystycznej: scenografki Ireny, muzyka Irysa oraz tancerza Igora. W poszukiwaniu prawdy o sobie i swojej orientacji seksualnej, protagoniści próbują rozmaitych „rozwiązań” erotycznych: heteroseksualnych, homoseksualnych, a także trójkątów. W trakcie owych poszukiwań Irena dwukrotnie doświadcza nieszczęśliwej miłości lesbijskiej. Po raz pierwszy z Krystyną Klacz (żoną Irysa), która to pewnego dnia przychodzi do niej, zwierza się z małżeńskich problemów i decyduje na wspólne mieszkanie: „[...] zamieszkały razem. Krystyna poczuła się uradowana. Wydało się jej naturalne, że kiedy położyły się razem do łóżka, ich ciała oplotły się mocno, a dłonie i usta dokonały reszty. Odtąd stały się sławne w mieście jako lesbijki [...]” (Jabłoński 1988: 19). Ów przedstawiony przez Jabłońskiego proces dochodzenia do homoseksualizmu jest znacznie uproszczony, w wyniku czego wydaje się być banalnie prosty – wystarczy odrobina rozmowy, zrozumienia, troski, czułości i nabywa się nagłej świadomości odmiennej orientacji seksualnej. Ponadto, dość znamieny – dla deprecjacji związków między kobietami – wydaje się fakt, iż jest to w powieści jedyna miłosna relacja/ konfiguracja, która spotyka się z negatywnym oddźwiękiem społecznym (inne nie zostają poddane krytyce społecznej): „[...] plotki o ich rozwiązłym życiu nie tylko nie osłabły, ale przybrały na sile” (Jabłoński 1988: 20). Również sposób zilustrowania przez autora momentu rozstania protagonistki z Krystyną może zostać odebrany jako potwierdzenie/ stabilizacja stereotypu, zgodnie z którym miłość między kobietami jest tylko chwilową fanaberią, wybrykiem. Jak przekonuje Jabłoński, w momencie gdy kochanka opuszczała mieszkanie Ireny „[...] mimo strasznych szamotań, płaczów i hysterii, cały czas pamiętała o swojej płycie Edith Piaf i jedwabnej chuście, które naturalnie wyniosła” (Jabłoński 1988: 20). Nie bez znaczenia dla stabilizacji powyższego stereotypu są również zdarzenia rozgrywające się po rozstaniu kobiet. Krystyna powraca do heteroseksualnej narracji: odbywa i uwiecznia na taśmie magnetofonowej stosunek płciowy z jazzmanem Jeffreyem Thomaso, a także przechodzi swoistą przemianę:

Od blisko tygodnia Krystyna nieustannie przesłuchiwała taśmę nagrań w Victorii, a wolnych chwilach szła do knajpy i opowiadała każdemu, kto chciał i kto nie chciał, co jej się przydarzyło. Dużo piła, stała się ordynarna i jakby bardziej męska, co się ujawniało w sposobie ubierania i zachowania. Zniknęła dawna Krystyna Klacz. Złośliwi nazywali ja teraz pan Ogier (Jabłoński 1988: 24).

Z kolei Irena, mimo miłosnego zawodu, po raz kolejny próbuje nawiązać miłosną relację z kobietą. Kolejną wybranką protagonistki zostaje aktorka Anna Salomon, z którą to spędza jedną noc. Nie wiadomo, co wydarzyło się między kobietami w hotelowym pokoju –



Jabłoński w opisie erotyki zastosował bowiem strategię przemilczenia – i dlatego po nocy spędzonej z nowopoznaną kochanką Irena szukała ukojenia w kościele, a także targnęła się na własne życie. Jednakże, dość istotny wydaje się fakt, iż po niefortunnych przygodach z obiema kobietami Irena zdecydowała się powrócić do heteroseksualnej narracji i zaczęła poszukiwać narzeczonego.

Konkludując rozważania na temat przywołanych narracji powstających w okresie PRL-u nie sposób nie zauważyć, iż ich autorzy zgodnie uznali lesbianizm wykreowanych bohaterek za „wybryk”, „chwilową fanaberię”, skutek uboczny młodzieńczej kobiecej fascynacji. Być może dlatego w ich utworach nie brak stereotypów (choćby tych dotyczących „męskiego” wyglądu lesbijek czy mizoandryzmu jako cechy szczególnej charakteru), jednakże, głównie w opowiadaniu Grabowicza, dostrzec można pewne próby ich przełamania. Nie sposób też przemilczeć charakteru poznawczego tychże utworów. O ile czytelnik/-czka poznaje niewiele faktów na temat życia lesbijek w okresie PRL-u – zaledwie tyle, że takowe istniały<sup>12</sup> – o tyle dowiaduje się, że dość powszechna w owym okresie historycznym była lesbofobia<sup>13</sup> objawiająca się nie tylko negatywnym nastawieniem społeczeństwa do lesbijek, ale przede wszystkim strachem i lękiem kobiet przed miłością do drugiej kobiety. Lesbianizm nie jawi się zatem jako wartościowa alternatywa, a raczej jako „dewiacja”, „choroba” czy „strach”.

### **Coraz śmieiej, czyli lesbianizm jako wartościowa alternatywa.**

W narracjach powstających po 1989 roku opisana wyżej deprecjacyjna tendencja w kreowaniu związków miłosnych między kobietami ulega pewnemu przesunięciu i dowartościowaniu. Zakorzenie stereotypów nie jest już tak silne – bohaterki stopniowo zyskują indywidualne rysy. Zmienia się również sposób postrzegania przez autorów ich lesbianizmu – nie jest już „złem”, „dewiacją” czy „fanaberią”, a staje się wartościową alternatywą. Ów sposób przedstawienia odnaleźć można m.in. w *Trzech razach* Dariusza Bitnera, *Pannie Nikt* Tomasza Tryzny oraz *Kilku nocach poza domem* Tomasz Piątka. Narracje te będą przedmiotem rozważań tej części artykułu.

W pierwszej z przywołanych narracji miłość między kobietami wydaje się być

---

<sup>12</sup> Czytelnik/-czka nie poznaje ani specyfiki środowiska, ani nie zostaje wtajemniczony w „świat branżowy” jak ma to miejsce w przypadku książek „gejowskich”, np. w *Lubiewie* Michała Witkowskiego, gdzie autor dokładnie oddaje specyfikę ciot żyjących w PRL.

<sup>13</sup> Na temat lesbofobii w reportażu i dziełach wspomnieniowych w PRL-u pisał Krzysztof Tomasik. Szerzej zob. rozdział *Czy istniały lesbijki?* [w:] K. Tomasik, *Gejeler. Mniejszości seksualne w PRL-u*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2012.

ważnym wątkiem pierwszej części prozatorskiego tryptyku zatytułowanego *Jedną ręką*. To właśnie lesbianizm przypadkowo spotkanych anonimowych bohaterek wyrывa protagonistę Jeremiego z życiowego marazmu, w który popadł po śmierci młodszego brata. Homoseksualna miłość dziewczyn jest dla niego częścią lepszej, nieznaney dotąd rzeczywistości. Jawi się jako cud, który nie tylko go fascynuje i wymaga od niego pełnego zaangażowania (od śledzenia, tropienia dziewczyn, poprzez obserwowanie, podsłuchiwanie rozmów, aż do prób naszkicowania ich portretów), ale także wymusza użycie specjalnego języka – wyrafinowanego, miejscami również sakralnego słownictwa, metaforyki oraz „uczuciowości”<sup>14</sup>, co widoczne jest m.in. w następującym fragmencie powieści:

Ta niższa, z długimi włosami, leżała na wznak i spała albo zasypiała właśnie pod dotknięciami drugiej, mógł więc powoli cofnąć głowę. Patrzył oniemiały, jak ta, która siedziała, wystawiając białe plecy do słońca, osłaniając przed palącymi promieniami twarz śpiącej, wodzi delikatnie palcem po jej brzuchu. Wpatrywał się w ten obraz całą mocą, przysięgając sobie w duchu, że zapamięta każdy szczegół. Kształt pępka, wyraźnie zarysowane żebra, trójkątne piękne zagłębienie utworzone przez obojczyk i szyję. Palec zataczający coraz większe koła na brzuchu, pozwalający czasem opaść dłoni całą powierzchnią. [...] Palec okrążający trójkątne zagłębienie przy szyi, muskający chwilę jego krawędzie, by zaraz ześlizgnąć się w nich w sam środek i pozostać tam bez ruchu jakiś czas. [...] Zawsze przypominał mu wzruszenie, jakiego doznawał na widok przesuwanego się powoli po bezwładnym ciele palca (Bitner 1995: 75).

Warto tu zauważyć, iż mimo wyraźnego dowartościowania miłosnych związków między kobietami, autor nie czyni ze swojej powieści lesbijskiej utopii. Przekonanie protagonisty Jeremiego o tym, że miłość między kobietami jest uosobieniem piękna i dobra nie spotyka się z aprobatą społeczeństwa. Mimo iż dziewczęta nie eksponują swojego uczucia na forum publicznym (spotykają się głównie w lesie bądź starej chacie) to i tak są narażone na ostracyzm społeczny. Uwypukleniem owego spostrzeżenia może być wypowiedź matki Adama, którego oświadczyzny odrzuciła jedna z bohaterek:

To kurewskie nasienie, zamiast się z chłopem gzić, ja dobrze myślałam, jakie to sprawki. [...] To przez nią, wycharczała poufale, przez tę kurwę nie chce się wydać za mojego Adasia. Ale to się teraz skończy. Ja z tym zrobię porządek. [...] A teraz się zamknęły w chałupie, dobrze myślałam, że je tu znajdę, suki, ostatnie suki. [...] Kurwy, kurwy, dlatego nie chciała Adasia, ze sobą wolą, dupy im kijem wytrzępać, zdziiry, kamieniami (Bitner 1995: 75).

---

<sup>14</sup> Por. K. Budrowska, *Kobieta i stereotypy: obraz kobiety w prozie polskiej po roku 1989*, Białystok 2000, s. 137.

Dodatkowo z przytaczanych (wprawdzie w dość szczątkowej formie) fragmentów rozmów bohaterek wynika, iż ich związek, jak każda relacja międzyludzka, nie jest pozbawiony trosk oraz lęku. Dziewczyny czeka bolesna rozłąka – jedna z nich w najbliższym czasie wyjeżdża do miasta, druga ma dołączyć do niej dopiero po roku:

Tylko rok, uwierz mi, powiedziała ta wyższa, to szybko minie. Za rok przyjedziesz do mnie, będę czekała.

Musisz do mnie pisać, obiecujesz.

I ty musisz pisać do mnie, pamiętaj.

Ta z długimi włosami roześmiała się głośno.

Już napisałam, podała jej niebieską pękatą kopertę. Ale przeczytasz dopiero w mieście, obiecuj, że nie wcześniej.

Więc rozstają się, pomyślał Jeremi. Nie przypuszczał, że do tego dojdzie. Więc dla niego cud zbliżał się do końca (Bitner 1995: 35).

Znamienne wydaje się również zakończenie pierwszej części tryptyku, w którym to można upatrywać kolejnego dowartościowania lesbianizmu. Dowiedziawszy się o wyjeździe i chwilowym rozstaniu bohaterek, Jeremi walczy z matką Adama o honor dziewczyn, po czym płonie wraz ze swoimi rysunkami (głównie portretami anonimowych bohaterek). Wydaje się zatem, iż bitnerowski bohater, pozbawiony „cudu” miłości kobiecej, który to rozjaśniał jego ostatnie tygodnie i dawał poczucie uczestnictwa w „czymś” niezwykłym, nie był w stanie dalej żyć.

Kolejną narracją, w której można upatrywać dowartościowania zachowań homoseksualnych między kobietami jest powieść Tomasza Tryzny *Panna Nikt*. W historii o dojrzewaniu i upadku nastoletniej Marysi Kawczak odnaleźć można następujący zapis „miłosnych eksperymentów” protagonistki z koleżanką Ewą Bogaj:

Siadamy w fotelu, we dwie na jednym. Ewa zaraz wtula się we mnie. [...] Patrzę na jej uszko. Jest śliczne jak Ewunia cała. Dotykam ich, cieplutkie (Tryzna 1995: 295-297).

- Mam taki dziwny kaprys.. No? - Pocałuj mnie.. tam.. - Gdzie? - W pipusię. Pochyliam się i całuję jej kręcone, mięciutkie jak puch włoski w dole brzuszka. - A teraz ja ciebie - mówi Ewunia. Klęka przede mną, rozchyła mi uda i całuje mnie tam. Podnosi głowę i patrzy na mnie. Wzdycha (Tryzna 1995: 365).

Nie sposób nie zauważyć, iż przedstawione w powyższym fragmencie utworu zachowania są raczej znanym już z przywołanej wcześniej narracji Grabowicza *My dwie z naszej malutkiej wysepki* „skutkiem ubocznym” młodzieńczej fascynacji seksualnością, urodą i cielesnością aniżeli „prawdziwą” miłością między kobietami. Bohaterki traktują bowiem owe „eksperymenty” jako zabawę, swoisty sposób nawiązywania ze sobą bliskości.

Jak wynika z ich wypowiedzi, nie posiadają bowiem żadnych uprzedzeń w stosunku do kobiecego homoseksualizmu. Uwypukla to następujący dialog bohaterek:

- Wiesz - mówi - my chyba jesteśmy jakieś lesbije.
- Co to znaczy „lesbije”?
- Nie wiesz? - Nie.
- Lesbijki to takie dziewczyny, które się ze sobą kochają.
- Więc jesteśmy lesbijki, bo przecież się kochamy - mówię.
- Brzydziłaś się, jak mnie tam całowałaś?
- Co ty! Ani trochę. Wszędzie mogę cię całować. Jak loda mogłabym cię lizać, aż nic by z ciebie nie zostało. Tylko patyk (Tryzna 1995: 362).

Z jednej strony ich beztroski stosunek do tego typu relacji częściowo stabilizuje wspomniany na początku artykułu stereotyp, tj. przekonanie o tym, iż miłosne zachowania między kobietami to tylko przelotna fanaberia, która ma przygotować bohaterki do właściwego pełnienia heteroseksualnych ról – żon i matek. Z drugiej strony nie sposób jednak przemilczeć spostrzeżeń Kamili Budrowskiej, zdaniem której w powieści Tryzny dochodzi do: „[...] znamiennego przewartościowania: związek z mężczyzną traktowany jest jako „zło konieczne” (bogaci mężczyźni są poniżani brakiem miłości), związek z kobietą to akt wolnego wyboru, szansa na odkrycie własnego „ja” i odnalezienie prawdziwej miłości” (Budrowska 2000: 136). Należy jednak pamiętać, iż owo dowartościowanie związków między kobietami w powieści jest jedynie epizodyczne i pozorne (o czym świadczy m.in. samobójstwo protagonistki), bowiem w świecie przedstawionym Tryzny nie ma miejsca na żadną bliskość, szczerość czy uczucie – szczęście jest tutaj jedynie pozorne i ulotne.

Ostatnią „drobną” narracją, w której można dopatrzeć się pozytywnego przedstawienia lesbianizmu (i lesbijki) jest powieść Tomasza Piątka *Kilka nocy poza domem*. Mimo iż narracja ta winna być odczytana jako satyra na współczesne, bezduszne media oraz opowieść o pustce, jałowości i samotności dręczących trzydziestolatków<sup>15</sup>, nie sposób nie dopatrzeć się w niej starej historii nieporozumień damsko-męskich<sup>16</sup> z wątkiem lesbijskim w tle. Mimo iż „lesbijskie” skłonności Teresy (szefowej redakcji, w której pracuje protagonista Maciej Niwiński) ujawnione zostają dopiero na ostatnich stronach powieści – w momencie gdy Anna Sumińska, z którą to bohater miał romans, dowiaduje się o jego

<sup>15</sup> Fragment z recenzji Mariusza Czubaja umieszczony na okładce książki Tomasza Piątka, *Kilka nocy poza domem*, Wołowiec 2002.

<sup>16</sup> Por. I. Iwasiów, *Gender dla średnio zaawansowanych. Wykłady szczecińskie*, Warszawa 2004, s. 40.

śmierci<sup>17</sup> – nie sposób nie dopatrzeć się w sposobie jej kreowania znacznego dowartościowania. Teresa przedstawiona zostaje jako kobieta o nietuzinkowym wyglądzie (czym przełamuje stereotyp „męskiej” lesbijki) i upodobaniach do awangardy: „[...] jej włosy zrobione były na rubinowo-grejpfrutowo. W pierwszej chwili pomyślałem, że ufarbowała się tak, aby dopasować się do wystroju swojego gabinetu. Gabinet był właśnie w tym kolorze i był bardzo awangardowy, choć przytulny. Najbardziej lubiłem duże trójkąty z gumiestej materii, na których się siedziało” (Piątek 2002: 15). Dodatkowo Teresa jawi się w powieści jako osoba wymagająca, kompetentna, jednakże niepozbawiona „ludzkiej twarzy”. Kobieta jako szefowa nie tylko akceptuje, ale również wyraźnie aprobuje biurowy romans protagonisty z koleżanką z redakcji Anną. Ponadto w trudnych momentach życiowych jest opoką oraz wsparciem dla współpracowników, a także jedyną osobą łagodzącą i rozwiązującą pracownicze konflikty. Lesbijka w świecie przedstawionym Piątka jawi się zatem jako kobieta, której nie tylko udało się „wtargnąć” do brutalnego, męskiego świata mediów, ale również go sobie w pełni podporządkować. Co więcej, to właśnie „szefowa lesbijka” ustala panujące w nim reguły, hierarchię ważności tematów, a także podział zadań, co widać w następującym fragmencie powieści:

- Pobiegłem do niej. [...]
- Zabili Ewę Bartkowiak – powiedziałem.
  - O... - powiedziała tylko Teresa. [...]
  - Teresa – powiedziałem [...]. – Sytuacja jest napięta.
  - Jak zawsze.
  - Tak, tylko że teraz Staszek jest w domu. Ewę trzeba się szybko zająć. Napisać notatkę i pociągnąć to przez parę dni, bo to będzie najważniejszy temat. A potem trzeba trzasnąć reportaż. Muszę się tym zająć i zostawić tych zaginionych oraz te masakry na imprezach, które robię z Anką.
  - Zaginionych to spokojnie możesz na razie zostawić, a masakry musisz pociągnąć, kochanie – Teresa uśmiechnęła się do mnie wesoła. [...]
  - Przecież masz do pomocy Ankę – powiedziała jeszcze. – Weź ją do Ewy. Dobrze, żeby przy tej sprawie pracowała też kobieta.
  - No to mnie załatwiła.
  - Widzisz, muszę ci coś powiedzieć. Nie chcę pracować z Anką – powiedziałem.
  - Przez chwilę było cicho.
  - Pokłóciliście się? – zapytała.
  - Problemy charakterologiczne.
  - Przecież nie jesteście jeszcze małżeństwem – mrugnęła w moją stronę podobnie jak wczoraj. [...] A wracając do spraw czysto zawodowych, to Anka jest niezła. I akurat jest okazja, żeby dać jej szansę. Powiem więcej, żeby wykorzystać jej zdolności. [...]

---

<sup>17</sup> Owo spostrzeżenie uwypukla następujący fragment powieści: „Anka płakała. Zawodziła głosem, który brzmiał trochę jak dźwięk jakiegoś instrumentu muzycznego, na pewno bardzo pokrętnego. Teresa ją pocieszała. Obejmując i głaszcząc po plecach. Głaskała ją coraz intensywniej, a nawet pocałowała. Pocałowała ją w policzek, a wtedy Anka objęła ją mocniej. Może jednak taki zupełnie nieestosowny pocałunek przyniósł jej jakąś ulgę. Teresa odczekała chwilę, a potem zaczęła całować całą tę zapłakaną twarz, także usta. I przytuliła ją mocniej, niż zrobiłaby to matka. Potem rozpięła Ance bluzkę i lizała jej piersi. Anka nie protestowała, a nawet przestała płakać. Ale nadal jęczała, tylko inaczej, o wiele przyjemniej. Wydawała jeszcze głośniejsze odgłosy niż wtedy, kiedy była ze mną i jeszcze bardziej wyglądało to tak, jakby cała jej dusza była w tych piersiach. Pewnie dlatego, że Teresa miała więcej władzy w redakcji niż ja”. (T. Piątek, *Kilka nocy poza domem*, Wołowiec 2002, s. 217).

- Jeśli mogę ci coś jeszcze doradzić - zaczęła znowu – to proponuję, żebyś na chwilę zostawił sprawę twojego przyjaciela Michała. Ja wiem, że to dla ciebie bardzo ważne, ale... Nie gniewaj się, że tak mówię, ale wiesz w jakim zawodzie pracujemy. On ma swoje zasady, niektóre z nich są piękne, a inne do dupy. No i jest taka zasada, że Ewę znało co najmniej siedem milionów osób, z czego połowa ją kochała, a druga połowa nienawidziła. Michał, wiesz, miał o wiele mniej fanów... (Piątek 2002: 111-112)

Jak wynika z przytoczonego fragmentu powieści, Teresa, mimo swojej uprzywilejowanej pozycji, nie zostaje wykreowana jako „drapieżna” kobieta biznesu czy lesbijka nienawidząca mężczyzn i całego świata, a raczej jako kobieta wrażliwa, pełna zrozumienia, którą to odbiorca/-czyni może darzyć sympatią.

Podsumowując powyższe rozważania nie sposób nie zauważyć, iż autorzy kreujący wątki lesbijskie w utworach powstających w latach 1989-2003 wyraźnie dowartościwiają w swoich narracjach miłosne związki między kobietami. Bywają one zarówno podziwianym przez nich „cudem” jak i wartościową przyziemną alternatywą, niepozbawioną jednak trosk, lęków czy obaw. Nie sposób nie zauważyć, iż taki sposób kreacji nie tylko deszyfruje istniejące w kulturze stereotypy, ale również odczarowuje obraz lesbijki – przekonuje bowiem, iż „inne” są takie same.

## **Śmiało, innowacyjnie i nietuzinkowo.**

Jak wspomniano na wstępie niniejszego artykułu wysyp narracji podejmujących wątek miłości lesbijskiej nastąpił po 2003 roku. Ponieważ nie sposób przeanalizować wszystkich napisanych przez mężczyzn utworów podejmujących tą problematykę w latach 2003-2019, w niniejszym fragmencie ograniczę się do pięciu narracji, które to wydają się być najbardziej reprezentatywne dla tematyki niniejszego artykułu, tj. *Zakrętu hipokampa* Maćka Millera, *Margot* Michała Witkowskiego, *Mojr* Marka Sobola, *Kroniki umarłych* Daniela Odii oraz *Pamiętnika lesbijki* Eryka Edwardssona.

W pierwszej z przywołanej narracji, tj. *Zakręcie hipokampa*, odnaleźć można wyraźne autorskie próby deszyfracji lesbijskich stereotypów. Za pomocą postaci sympatycznej Matyldy – lekarki i „przewodniczki” protagonisty w szpitalu w Rudnikach – Miller nie tylko rozprawia się z uproszczonymi schematami myślenia dotyczącymi wyglądu lesbijek (bohaterka zostaje wykreowana jako atrakcyjna, młoda kobieta, która wzbudza podziw i aprobatę wielu mężczyzn), ich cech charakterologicznych (Matylda nie jest kobietą, która to nienawidzi mężczyzn, jak bowiem deklaruje protagoniście Olafowi: „Uwielbiam mężczyzn. Jesteście zabawni, opiekuńczy. Wspaniale się z wami rozmawia. Jesteście niezastąpieni, no prawie, gdy trzeba wbić gwóźdź w ścianę albo zmienić oponę w samochodzie” (Miller 2006: 135-136), ich społecznej nieobecności czy „niestałości” uczuć



(Matylda oraz jej partnerka Patrycja są bowiem lesbijkami „od zawsze” i od wielu lat tworzą stały związek). Ponadto kreując związek między kobietami autor stara się poruszyć dodatkową problematykę wynikającą z ich lesbianizmu – tj. ostracyzm społeczny, konflikt na linii lesbijka-instytucja (w odniesieniu do narracji Millera rozumiany głównie jako konieczność zmiany/ utraty pracy w wyniku ujawnienia homoseksualnej orientacji przez pracownika), adopcję i kwestię wychowania dzieci przez pary homoseksualne oraz stosunek najbliższych, tj. rodziny i znajomych do *coming outu*. Nie sposób nie zauważyć jednak, iż owa problematyka zostaje w świecie powieściowym wielokrotnie jedynie naszkicowana/ zdawkowo opisana bądź znacznie uproszczona, co widocznie jest m.in. w następującym dialogu poruszającym kwestię adopcji i lesbijskiego macierzyństwa:

– Wiesz, Matyldo – Anka nieoczekiwanie zatrzymała się w przedpokoju. – Gdyby któraś z was zdecydowała się na dziecko...

– Będziemy się dalej starać o adopcję. – głos Patrycji zabrzmiał wyjątkowo poważnie.

– Tego możesz być pewna.

– Nie to miałam na myśli – Anka zniżyła głos do szeptu [...] – Gdyby któraś z was chciała urodzić, to może... – spojrzała niepewnie na Olafa, który gwałtownie się zaczerwienił. [...] – Ja bym chyba nie miała nic przeciwko...

Zapadło kłopotliwe milczenie.

– Dzięki Aniu, będziemy o tym pamiętać – odpowiedziała z wahaniem Matylda, wyraźnie zaskoczona (Miller 2006: 203-204).

Owy sposób kreacji ma zatem charakter dychotomiczny – z jednej strony uwypukla bowiem problematykę lesbianizmu, zwracając uwagę odbiorcy na możliwe problemy osób homoseksualnych, czym zmusza go do przemyśleń, rozważań i poniekąd oswaja z tematyką, z drugiej strony jednak znaczne uproszczenia, banalność, trywialność i utopijność rozwiązań mogą wywołać konsternację, a także sprawić, iż dany problem nie zostanie przez czytelnika/-czkę dostrzeżony, bowiem w świecie powieściowym Millera każda trudna kwestia związana z lesbianizmem znika niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

Odmienne warianty deszyfracji lesbijskich stereotypów – głównie tych dotyczących wyglądu i zewnętrznych atrybutów – odnaleźć można w *Margot* Michała Witkowskiego. Dokonując charakterystyki Czarnej Greta autor dokonał swoistej brutalizacji. Nie tylko wykorzystał większość uproszczonych schematów myślenia, ale również wzmacnił je dodatkowymi oznakami inności, tj. cudzoziemszczyzną czy wynikającym z racji wykonywanego zawodu niezadomowieniem. Egzemplifikacją owych spostrzeżeń jest następujący fragment utworu:

[Czarna Greta -M.M.] Niemka z byłego NRD. Postrach dróg ze złamanym nosem. Gruba. [...] klnie jak stary marynarz po niemiecku w CB, [...] zatrzymuje się w Polsce, gdzie chodzi na tirówki. Szczególnie we wsi o wszystko mówiącej nazwie Jadwiga.[...] Siwa głowa ogolona na centymetr maszynką, jakby uciekła z zakładu dla czubków, z kukułczego gniazda. Czarna Greta. Aha – bo ubiera się jak harleyowiec, w obcisłe, gumowe kostiumy. Kiedy jest gorąco i Greta nie może ponakładać na siebie gumy i skóry, ukazuje to swoje blade cielsko. Wtedy widać, że cała co do milimetra jest wydzierana imionami zaliczonych kochanek. Różnych lasek z całego świata. Jakies Marfy, Tiny, Sabriny, Sandry, Samanty... Jakies ropy naftowe i benzyny. Tam, gdzie ma na ramieniu rozciągnięty do niemożliwości stempel po szczepieniu, widać znak elektryczności: czaszka i piszczele, błyskawica oraz koślawy napis gotykiem „Verboten” (Witkowski 2009: 19-20).

Nie sposób też nie zauważyć dodatkowych „atrybutów” mających świadczyć o „męskości” i nieatrakcyjności Grety, tj. posługiwania się wulgaryzmami i potoczizmami („Byśmy se pogadały, winko z dtv-free shopu wypily, morze by nas kołysalo. Fajnie bedzie, zabawimy sie...” (Witkowski 2009: 23), „męskich” zainteresowań takich jak zagadnienia dotyczące broni i wojska czy pragnienia dominacji opartej na zdobywaniu kobiet zwińczonym odbyciem stosunku płciowego. Pozornie zatem taki sposób kreacji może wydawać się stabilizacją stereotypów – jak wynika z powyższych rozważań, lesbijka w narracji Witkowskiego to niezaprzeczalnie „babochłop”, „taki facet, tylko kobieta”. Nie sposób zignorować jednak pewnych przesłanek przemawiających za tym, iż posługując się takim sposobem kreacji postaci autor dążył do deszyfracji uproszczonych schematów myślowych. Nie sposób nie zauważyć bowiem, iż w powieści Witkowskiego wszyscy bohaterowie są postaciami groteskowymi mającymi zaszokować, rozśmieszyć, bądź rozbudzić dysonans poznawczy potencjalnego/-j czytelnika/-czki – oprócz Czarnej Grety pojawiają się także m.in. Święta Asia od Tirowców (poruszająca się na wózku inwalidzkim nastolatka z Piotrkowa, która z czasem staje się przewodniczką tirowców i „królową” CB-radia, a następnie katolicką świętą), Kapral (kierowniczka domu dziecka „Wesoły Krasnoludek”, a jednocześnie pedofilka nadużywająca władzy w stosunku do swoich wychowanek, bowiem w życiu przeczytała tylko jedną książkę – *Nadzorować i karać* Foucaulta) czy Waldi „Bakardi” Mandarynka („z dnia na dzień” staje się największym polskim celebrytą). Można zatem uznać, iż w groteskowej i przejaskrawionej rzeczywistości Witkowskiego „zbrutalizowana”, doprowadzona do skrajności stereotypowa lesbijka miała być jedynie charakterologicznym absurdem, „maszynką do wytwarzania śmiechu”<sup>18</sup>.

Przewrotne dowartościowanie lesbianizmu połączone z autorską próbą przełamania

<sup>18</sup> Określenie za Dariuszem Nowackim. (D. Nowacki, recenzja *Margot* z 25.08.2009 r., portal wyborcza.pl, [http://wyborcza.pl/1,75410,6960211,Margot\\_Witkowski\\_Michal.html](http://wyborcza.pl/1,75410,6960211,Margot_Witkowski_Michal.html), dostęp 02.05.2019).

stereotypów odnaleźć można także w *Kronice umarłych* Daniela Odii. Drugoplanowa bohaterka Radka zostaje wykreowana jako zdecydowana, świadoma swoich potrzeb i aspiracji kobieta, która odkrywa, że związek z muzycznym geniuszem jazzowym Mateuszem ją ogranicza, dlatego też postanawia samodzielnie zrealizować swoje pragnienia, co uwypukla następujący fragment powieści:

[...] Mateusz wciąż wierzył, że mimo toczonej wojny ich miłość przetrwa. Co innego Radka: ona zaczęła wierzyć oddzielnie, poza nim, bez niego i na pewno nie w miłość – może w pracę, może w nowe mieszkanie, może w nowego chłopaka (Odija 2010: 27).

Jednakże jej plany i marzenia nie mogą doczekać się natychmiastowej realizacji – kobieta zostaje brutalnie zgwałcona i pobita, po czym zapada w wielomiesięczną śpiączkę, z której wybudza ją zakochany w niej od dzieciństwa kolega – ksiądz Janek. Mimo iż „wybawiciel” proponuje jej małżeństwo, kobieta odrzuca jego propozycję i udaje się do Hiszpanii, by tam rozpocząć homoseksualną narrację<sup>19</sup>. Aby móc być sobą i pozostać wierną swoim potrzebom i aspiracjom, bohaterka musi wyemigrować – w świecie powieściowym Kostynia nie ma bowiem miejsca dla jej „odmienności”. Radka nie jest bowiem skłonna do kompromisów oraz uległości wobec stawianych jej ról społecznych (o czym świadczy chociażby wspomniane podwójne odrzucenie możliwości zamążpójścia), a także nie daje się upodmiotowić (mimo gwałtu, który może być postrzegany jako symboliczna zemsta za niedopasowanie, kobieta w dalszym ciągu pragnie dla siebie nowego życia<sup>20</sup>), dlatego też zostaje początkowo wykluczona ze świata powieściowego (z powodu wielomiesięcznej śpiączki Radka jest poniekąd poza narracją o losach mieszkańców miasteczka), a następnie, jako bohaterka niepokorna, znika z niego całkowicie. By pozostać sobą i żyć zgodnie z własnymi zasadami bohaterka powieści musi udać się gdzie indziej, bowiem Kostyń, w którym ideałem kobiety jest kobieta pasywna, bierna, pieczołowicie pielęgnująca rolę

<sup>19</sup> Owa homoseksualna narracja Radki odkryta zostaje w następujących fragmentach powieści: „Janek wierzył, że jego przywiązanie i upór niejako zmusi Radkę do miłości. Nie wiedział jednak, że Radka będzie potrzebowała wielu miesięcy, by wydostać się z duchowego otępienia. Nie przewidział też, że Radka już nigdy nie zaufa mężczyźnie, a miłości zacznie szukać wśród kobiet. Gdy tylko przewycięży niedowład i stanie na nogi, wyjedzie z Kostynia na zawsze” oraz „[...] Irena [...] raz w miesiącu przysyłała Jankowi wieści z Kostynia. Dobrze układało jej się z Jerzym, Sławuś umierał, Radka zdrowiała. Po roku Irena napisze, że Radka wyjechała do Hiszpanii. Ozdrowiała cudownie. Swobodnie mówiła, myślała i poruszała się, pomagając sobie laską”. (D. Odija, *Kronika umarłych*, Warszawa 2010, s. 296, 333-334).

<sup>20</sup> Jest to szczególnie widoczne w następującym fragmencie powieści: „Na razie musiała cierpliwie znosić odwiedziny przyjaciół, na których patrzyła jak na ruchome nieczułe manekiny. Byli dla niej obcymi ludźmi. Wspomnienia wyblakły. Strzępy historii, w której występował Darek, Irena, Agata i Konrad, nie miały większego znaczenia. Nie pragnęła powrotu do tamtego życia. Miłość i rozstanie z Mateuszem dotyczyły innej Radki. Teraz chciała się skupić, i na szczęście po kilku wizytach wszyscy zostawili ją samej sobie”. (D. Odija, *Kronika umarłych*, Warszawa 2010, s. 296-297).

Matki Polki<sup>21</sup>, nie jest miejscem dla niej. W takim ujęciu lesbianizm Radki nie tylko przełamuje stereotypy (m.in. fizycznej nieatrakcyjności czy seksualnej bierności), ale również jest dodatkowym elementem wzmacniającym jej osobowość, samoświadomość i aktywność.

Ciekawy, nietuzinkowy sposób kreacji wątku lesbijskiego odnaleźć można również w *Mojrach* Marka Sobola, a dokładniej w opowiadaniu pt. *Antropos*, stworzonym z listów pisanych przez anonimową bohaterkę. Owa epistolografia ma dość intrygującą formę – większość wpisów (oprócz ostatniego) nie posiada form gramatycznych świadczących o tym, iż dedykowane są kobiecie, w wyniku czego czytelnik/-czka odnosi wrażenie, iż pisany jest dla mężczyzny, bądź osoby bez płci. Wprawdzie pojawiają się pewne fragmenty, które mogą sugerować, iż odbiorcą listów jest kobieta, jednakże prawdziwa intencja zostaje ujawniona dopiero na końcu opowiadania:

Najpierw przejrzałam cały dziennik i usunęłam z niego wszystkie formy gramatyczne, które ujawniają, że pisany był dla kobiety. Nie było to wcale takie trudne. Nie ruszyłam tylko ostatniego zapisu, tego sprzed tygodnia. Czy to nie intrygujące? Przez większość tego dziennika jesteś mężczyzną, właściwie jesteś osobą bez płci, ale przecież nikomu nie przyjdzie na myśl prawda. Może w jednym, albo drugim miejscu coś kogoś zastanowi, coś wyda mu się dziwne, ale to dobrze, trzeba się zastanawiać, trzeba podziwiać różnorodność świata.

A wiec wydam ten dziennik razem z opowiadaniem. Kiedy zaczynałam go pisać, nie wiedziałam, że będzie dla mnie ratunkiem, odnową, wymazywaniem, zupełnie jak *Auslöschung Bernharda*, metodą na powrót do życia... Wydam to pod pseudonimem, jako mężczyzna. Będą trzy kobiece opowieści, trzy Mojry, trzy Boginie losu (Soból 2005: 179).

Ów sposób kreacji lesbijskiego świat powieściowego w przypadku bohaterki wydaje się być uzasadniony. W narracji nie brakuje bowiem wyraźnej obawy przed ostracyzmem społecznym, negatywnymi reakcjami najbliższych czy utratą pracy. Uwypukla to m.in. następujący fragment opowiadania:

Ciekawe, co by powiedziały mamusię tych wszystkich dzieci na oddziale, gdyby wiedziały, jakie mam preferencje. Pewnie podpisałyby zbiorową petycję o zmianę pielęgniarki. Siostra lesbijka, ależ to brzmi, pewnie sprawa trafiłaby do gazet. A niechby ktoś zobaczył, że przytulam jakąś dziewczynkę, miałabym za swoje. Emilko kochana, ciocia nie może cię przytulać, bo jest zбочzona, postaraj się jakoś zrozumieć. Ech... (Soból 2005: 177).

---

<sup>21</sup> Owa waloryzacja kobiet odgrywających przypisane im społecznie role matek i żon w świecie powieściowym Odii widoczna jest na przykładzie bohaterki pierwszoplanowej, tj. Ireny. Kobieta, która opiekuje się śmiertelnie chorym dzieckiem i trwa przy zdradzającym ją mężu alkoholiku, zostaje wynagrodzona nowym udanym związkiem z Jerzym oraz uwolniona od nadmiernych obowiązków poprzez śmierć niepełnosprawnego syna Sławka.

Nie sposób też nie zauważyć, iż kreując miłość między kobietami autor nie tyle dążył do deszyfracji stereotypów – marginalnie pojawia się bowiem (chyba niezamierzona) ich stabilizacja, np. metamorfoza bohaterki, która aby podobać się swojej partnerce ściana włosy na krótko, nabywanie przez Antropos lesbianizmu w oparciu o złe doświadczenia z mężczyznami czy przemilczenie kobiecej erotyki – ile chciał ukazać zwyczajność i normalność swoich bohaterek. W opowiadaniu nie brak bowiem opisów celebracji codzienności, radosnych mikro zdarzeń, które dzięki obecności tej drugiej zyskiwały nowy wymiar i umożliwiały szybowanie w przestworzach namiętności. Wszystko to sprawia, że opowiadanie Sobola nie tylko staje się swoistym zapisem miłości między kobietami, miłą konfesją o bólu, utracie i rozstaniu z ukochaną, ale również, przekonującym zapisem ich własnego, pięknego świata. Jak bowiem przekonuje protagonistka:

Miałyśmy swój własny, piękny świat, co z tego, że lesbijski, prawie nikt o tym nie wiedział. Nie miałam na każdym kroku poczucia inności. Byłam po prostu jedną z tych, które kochają, jedną z tych, które są kochane. Nikt mnie za tę moją inność nie potępiał ani nie podziwiał, i jedno, i drugie jest równie denerwujące. Prawie nikt nie wiedział, a ci którzy wiedzieli, zasługiwali na to dlatego, że mieli to gdzieś (Soból 2005: 176).

Ostatnia z przywołanych narracji, tj. *Pamiętnik lesbijki* Eryka Edwardssona, może zostać odebrana jako swoista próba zmierzenia się przez autora z chęcią napisania utworu o dochodzeniu do odmiennej orientacji seksualnej, tzw. *coming out novel*. Wraz z rozwojem narracji protagonistka Natalia za pomocą wpisów/relacji ze swojego życia stopniowo wtajemnicza czytelnika/-czkę w kolejne etapy odkrywania swojego lesbianizmu, tj. uświadomienie (poprzez sugestię słowną koleżanki ze studiów), wyparcie oraz samoidentyfikację własnej orientacji seksualnej. Egzemplifikuje to następujący fragment utworu:

– Sposób, w jaki na nią patrzyłaś, był dla mnie tak wymowny, że nie musiałam o nic więcej pytać, żeby wiedzieć jak się sprawy mają.

– To znaczy jak? – pytam, na pół zdenerwowana jej wtykaniem nosa do mojego mózgu, na pół przestraszona tym, że powoli zaczynam zdawać sobie sprawę, do czego ona zmierza.

– Nie udawaj... Przecież wiesz, o czym mówię. Patrzyłaś na nią tak jak ten blondyn zerkał na ciebie, tylko że w twoim spojrzeniu dawało się zauważyć tę specyficzną czułość, której w oczach owego koleśia ze świecą by szukać... [...] – Ty ją kochasz...

Ja kocham Pati... Kocham każdy jej gest, każdy szept, wszystkie jej humory i te promienne uśmiechy... Jej czarne włosy, które ukradkowo pieści jesienny wiatr, piękne zielone oczy, spoglądające z takim szczerym optymizmem w twarz chochlikowatego życia, śliczne wiśniowe usta, z których pragnęłabym spijać nektar rozkoszy i tę złotą, mieniącą, na precudnym gibkim ciele jej skórę lśniącą". Pati. Kocham i pragnę. Ale przecież właśnie tego mi nie wolno. O zgrozo, to nie może być prawda! Nie mogę pożądać cieleśnie i duchowo

mojej najlepszej przyjaciółki! Musiałabym być wtedy... A przecież nie jestem, nie jestem... (Edwardsson 2015: 97-99).

Nie sposób nie zauważyć, iż w swojej powieści autor nie dąży do deszyfracji lesbijskich stereotypów, a koncentruje się na jednym temacie, tj. *coming oucie*. Dość wiernie oddaje towarzyszące protagonistce stany i emocje, jak chociażby ciekawość, zaskoczenie, niepewność, strach, a także lęk spowodowany nie tylko odkrywaniem odmiennej orientacji seksualnej, ale również potencjalnym zranieniem i odrzuceniem ze strony Innej (wieloletniej przyjaciółki Patrycji) czy przewidywalnymi negatywnymi reakcjami najbliższych lub osób trzecich. Można przypuszczać, iż ów lęk protagonistki wynika głównie z dwóch przesłanek, tj. „nierówności” wynikającej z chęci (rzadziej przymusu) dokonania przez lesbijki *coming outu* oraz z panującej w świecie przedstawionym homofobii. W opowieści Natalii o odkrywaniu własnej seksualności nie brak bowiem negatywnych reakcji osób trzecich, ubliżeń czy agresji skierowanych w kierunku homoseksualistów. Brak zrozumienia i akceptacji, odrzucenie przez przyjaciółkę oraz lęk przed stygmatyzacją i odrąceniem przez rodzinę sprawiają, że Natalia postanawia popełnić samobójstwo:

Zatem, by uniknąć koszmaru obserwowania mojej ukochanej w małych łapach poszczególnych reprezentantów męskiego rodu, wybieram rozłąkę; lecz nie mam dość odwagi, aby spędzić ją w stanie przytomności umysłu – jedynie zimne dłonie śmierci mogą zdjąć ze mnie cierpienie i uwolnić mnie od codziennego przeżywania traumy tego rozstania.

Mogłabym wprawdzie pójść tropem mojego domniemanego homoseksualizmu i próbować odszukać wśród podobnych sobie dziewcząt taką, do której byłabym w stanie poczuć ten rodzaj pożądania, jaki obudził się we mnie za sprawą Manat. Ale skąd pewność, że ta nowo poznana istota nie okaże się, podobnie jak moja wampiryczna koleżanka ze studiów, oszustką, zdolną tylko do brania bez dawania czegokolwiek w zamian? [...] Sprawdzam jeszcze raz, czy wszystkie listy, które zostawiłam na biurku, są właściwie zaadresowane, a następnie połykam eliksir śmierci i układam się w moim łóżku do ostatniego snu... Tego, w którym nic mi się nie przyśni i z jakiego nigdy się nie obudzę. Jestem nieszczęśliwa, ale na swój sposób cieszę się, że to już koniec, i na nic więcej nie liczę.

Umieram z miłości do Pati, na chorobę zwaną nieprzystosowaniem do środowiska oraz niezdrową filozofią romańskich i germańskich egzystencjalistów. [...] Umieram przez zbyt stereotypowych mężczyzn w nazbyt ciasnym świecie, przesadnie miłującym brak irracjonalności... (Edwardsson 2015: 235-238).

Podsumowując powyższe rozważania nie sposób nie zauważyć, iż autorzy kreujący wątki lesbijskie w utworach powstających po 2003 roku nie tylko dowartościowują w swoich narracjach miłosne związki między kobietami, ale również starają się dekonstruować utarte w kulturze stereotypy (Witkowski, Odija), zwrócić uwagę na możliwe problemy osób



homoseksualnych (Miller, Edwardsson, Soból) czy ukazać zwyczajność i normalność swoich bohaterek (Soból, Miller, Edwardsson). Wydaje się, że taki sposób kreacji, podobnie jak w przypadku wcześniej powstających narracji, ma przekonać czytelnika/-czkę, że „inne” są takie same.

## **A zatem... jaka jest lesbijka męskim okiem widziana?**

Konkludując powyższe rozważania nad wątkami lesbijskim w twórczości autorów można wysnuć następujące wnioski: 1/ niezależnie od okresu powstania narracji miłość między kobietami widziana oczami autora zarówno stabilizuje jak i dekonstruuje utarte w kulturze stereotypy na temat homoseksualistek; 2/ obecność lesbijki w utworze niejednokrotnie „zmusza” autora do podjęcia tematyki ściśle związanej z orientacją seksualną bohaterki, tj. zmierzenia się i wprowadzenia do utworu problematyki takiej jak m.in. *coming out*, ostracyzm społeczny czy erotyka; 3/ miłość między kobietami niejednokrotnie inspirowała autorów do poszukiwania nowych rozwiązań stylistycznych lub fabularnych, np. użycia specjalnego języka (Bitner), swoistego przewartościowania, tj. przedstawienia związków heteroseksualnych jako zła koniecznego, zaś homoseksualnych jako wartościowej alternatywy (Tryzna, Odija) czy ujawnienia lesbianizmu bohaterki na końcu narracji (Soból). Wszystko to sprawia, iż wątki lesbijskie poniekąd zmieniają polską prozę współczesną, gdyż przyczyniają się do jej „unikatowości”, literackości i różnorodności.

## **Bibliografia**

### **Literatura podmiotu:**

- Bitner D. (1995). *Trzy razy*. Warszawa: PIW.
- Edwardsson E. (2015). *Pamiętnik lesbijki*. Poznań: Wydawnictwo Wieża Czarnoksiężnika.
- Grabowicz M. (1987). *My dwie z naszej malutkiej wysepki*. Szczecin: Wydawnictwo Glob.
- Jabłoński W. (1988). *Gorące uczynki*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Miller M. (2006). *Zakręt hipokampa*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Odiya D. (2010). *Kronika umarłych*. Warszawa: W.A.B.
- Piątek T. (2002). *Kilka nocy poza domem*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Soból M. (2005). *Mojry*. Warszawa: W.A.B.
- Sokorski W. (1978). *Kroki*. Warszawa: PIW.
- [Tryzna T.](#) (1995). *Panna Nikt*. Warszawa: B&C Piotr Bagiński.
- Witkowski M. (2009). *Margot*. Warszawa: Świat Książki.

### **Literatura przedmiotu:**

- Budrowska K (2000). *Kobieta i stereotypy: obraz kobiety w prozie polskiej po roku 1989*. Białystok: Trans Humana.
- Filipiak I. (2004). *Sami chowajcie swoje dzieci*. w: P. Marecki (red.). *Literatura Polska 1989-2009. Przewodnik*. Kraków: Korporacji Ha!art, s. 243-245.
- Filipiak I. (2010). *Poszukiwanie lustra. Izabela Filipiak o lesbijkach i literaturze lesbijskiej*. w: P. Marecki (red.). *Literatura Polska 1989-2009. Przewodnik*. Kraków: Korporacji Ha!art, s. 155-175.
- Gajewska A. (2008). *Hasło feminizm*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Gruszczyńska A. (2004). *Nieznośna niewidzialność lesbijek*. w: Z. Sypniewski, B. Warkocki (red.). *Homofobia po polsku*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, s. 233-239.
- Horney K. (1997). *Psychologia kobiety*. Poznań: Rebis.
- Iwasiów I. (2004). *Gender dla średnio zaawansowanych. Wykłady szczecińskie*. Warszawa: W.A.B.

Iwasiów I. (2008). *Kobiety na krawędzi dyskursu emancypacyjnego* – Monika Mostowik, Grażyna Plebanek, Anna Piwkowska. w: M. Dąbrowski (red.). *Lektury płci: polskie (kon)teksty*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, s. 69-80.

Lizurej M. (2004). *Lesbijki? Przecież nas nie ma! (Komentarz do instalacji)*. w: Z. Sypniewski, B. Warkocki (red.). *Homofobia po polsku*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, s. 229-231.

Mizielńska J. (2006). *Płeć, ciało, seksualność od feminizmu do teorii queer*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac.

Nadana-Sokołowska K. (2014). *Literatura lesbijska*. w: M. Rudaś-Grodzka [et al.] (red.). *Encyklopedia gender: płeć w kulturze*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, s. 270 -274.

Nęcka A. (2006). *Granice przyzwoitości. Doświadczenie intymności w polskiej prozie najnowszej*. Katowice: Para. 2006, s. 104.

Tomasik K. (2012). *Gejerel. Mniejszości seksualne w PRL-u*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Warkocki B. (2010). *Jaśniejszy odcień różu, czyli wszystko, co chcielibyście wiedzieć o literaturze homoseksualnej, ale boicie się zapytać*. w: P. Marecki (red.). *Literatura Polska 1989-2009. Przewodnik*. Kraków: Korporacji Ha!art, s. 147-154.

## **Netografia:**

Nowacki D., *Margot*, sierpień 2009, portal wyborcza.pl,  
[http://wyborcza.pl/1,75410,6960211,Margot\\_\\_Witkowski\\_\\_Michal.html](http://wyborcza.pl/1,75410,6960211,Margot__Witkowski__Michal.html) (dostęp: 02.05.2019).

*Literatura lesbijska jest potrzebna. Wywiad z Krzysztofem Tomasikiem* [przeprowadzony przez Borysa Kossakowskiego], maj 2012, portal trójmiasto.pl,  
<https://kultura.trojmiasto.pl/Literatura-lesbijska-jest-potrzebna-Wywiad-z-Krzysztofem-Tomasikiem-n58232.html> (dostęp 24.11.2018).